

Stanisław Sadłowski

nauczyciel w klasie wiolonczeli i dyrektor naszej Szkoły

Z jubileuszowych 60 lat szkoły, 40 dotyczy również mojej osoby, ponieważ mieszkańcem Szczecina jestem od 1 lipca 1964 r., kiedy to zostałem zaangażowany do Filharmonii Szczecińskiej (dawniej PFS). Zaraz też po okresie wakacyjnym a więc 1 września 1964 r. podjąłem pracę pedagogiczną w naszej szkole. Umowę ze mną podpisał ówczesny dyrektor Antoni Huebner.

O tym okresie pragnę powiedzieć, iż był to czas intensywnego rozwoju środowiska muzycznego Szczecina. Przybyli tu i osiedlili się na stałe, co jest bardzo istotne dla środowiska, liczni muzycy instrumentalni, zasilając lokalną dość wątplą kadrę, zarówno w orkiestrze symfonicznej jak i w muzycznych szkołach. W kronice wspaniale zapisały się takie nazwiska jak Dominik Rutkowski, Zbigniew Miński, Tadeusz Wesołowski, będący tu już nieco wcześniej, Adam Ruszała, Dymitr Ikonomu, którzy wraz ze mną zdawali egzamin do orkiestry Filharmonii, czy Państwo Olejnikowie - Irena i Lech, którzy wprowadzili nieco później pojawili się w Szczecinie ale ciągle jeszcze w okresie tworzenia się solidnego środowiska związanego z muzyką.

Powstały liczne zespoły kameralne koncertujące w szkole i poza nią a zwłaszcza w Zamku Książąt Pomorskich jak również w wielu ośrodkach województwa. W kronikach można znaleźć liczne wzmianki o zespołach, w których przez wiele lat uczestniczyłem jako wiolonczelista – do momentu wyjazdu za granicę w 1979 r. Wymienię najpierw najwcześniej utworzone Trio Smyczkowe w składzie: Barbara Rutkowska – skrzypce, Dominik Rutkowski – altówka, Stanisław Sadłowski – wiolonczela. Po kilku latach zespół ów przekształcił się w kwartet smyczkowy, w którym pierwsze skrzypce grał znakomity nauczyciel gry na skrzypcach Zygmunt Walter (również zapisany w kronikach naszej szkoły). Innym zespołem złożonym z nauczycieli szkoły był Zespół Muzyki Dawnej w następującym składzie: Roman Wolf – I skrzypce, Zygmunt Walter – II skrzypce, Stanisław Sadłowski – wiolonczela, Cecylia Kraszewska – klawesyn, Apolonia Zubrzycka – sopran. Zespoły te koncertowały w licznych miastach Polski, w Niemczech, Danii, Szwecji, Anglii, Czechach, Słowacji i na Łotwie. Najwięcej występów oczywiście odbyło się w Szczecinie i województwie.

Po powrocie z pięcioletniego okresu pracy w Sycylijskiej Orkiestrze Symfonicznej w Palermo, zmieniłem profil muzycznej działalności na wyłącznie pedagogiczny. Powodem głównym była fascynacja pracą z dziećmi i młodzieżą w zakresie muzyki, zarówno w sensie nauczania jak i organizowania działalności koncertowej. Objęcie 1 września 1990 r. funkcji dyrektora PSM I stopnia im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie było dla mnie okazją do „rozwinęcia skrzydeł” w tym zakresie. Zwłaszcza praca z dziecięcą orkiestrą UNISONO przynosiła nieustanną radość.

Podobne też, choć nieco inne możliwości stworzyło powierzenie mi 1 listopada 1994 r. stanowiska dyrektora Zespołu Szkół Muzycznych imienia Feliksa Nowowiejskiego w Szczecinie. Sprawowanie funkcji rozpoczęło się w trudnym dla szkoły okresie, który szczęśliwie minął, zaś wspomnianie szczegółów byłoby nietaktem w obliczu święta jubileuszu zwłaszcza, że codzienne życie obfituje również w momenty wspaniałe, budujące, radosne. To, co najbardziej mnie jako dyrektora cieszyło, to okazywane przez uczniów wielkie zaufanie i oczekiwanie a

nawet prośba o wsparcie duchowe. Uzdolnieni ludzie często mają niezwykle problemy, jako że widzą i czują świat bardziej intensywnie.

Dodam, że dzięki splotowi okoliczności wielu uczniom towarzyszyłem w rozwoju, od początku nauki w szkole pierwszego stopnia do matury i dyplomu w szkole na Staromłyńskiej. Uznaję to za wielkie szczęście w swym życiu zawodowym. Można by tu wymieniać długą listę nazwisk wybitnych muzyków, którymi mogłem się opiekować. Wymienię jedynie kilku skrzypków, z powodu których Szczecin nazwany był „wylęgarnią talentów skrzypcowych” a więc: Łukasz Kuźmiński, Łukasz Górewicz, Maciej Buczkowski, Katarzyna Stankiewicz, Gustaw Ciężarek. Wśród osobistych pamiątek nieraz wprawia mnie w zdumienie zestawienie dwóch fotografii byłego ucznia - dojrzałego absolwenta i dziecka z UNISONO.

Do wspaniałych przeżyć należy uczestnictwo w artystycznych produkcjach młodzieży. Podkreślić pragnę szczególnie spektakle słowno - muzyczne. Objawiają się tam w sposób wzruszający i zachwycający zarazem, dodatkowe - poza muzyczne zdolności wielu uczniów. Spektakli takich jest w życiu szkoły sporo. Z mojego okresu wymienię spektakl z okazji 50-lecia szkoły oraz 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II Wielkiego. Obydwa spektakle wyreżyserowała Pani Danuta Rodziewicz mój następca na stanowisku dyrektora ZSM.

Nie mogę pominąć wspaniałych przeżyć związanych z chwilami zabaw uczniowskich. Szczególnie tych dostępnych niektórym tylko dyrektorom szkół muzycznych. Chodzi o tradycyjne studniówki, które są wyłącznie w liceach muzycznych. Obowiązkowe wodzenie poloneza, przemówienia okolicznościowe, atmosfera zabawy, aktorskie produkcje abiturientów oraz fakt ujrzenia ich w pełnej krasie, dopiero co, osiągniętej dojrzałości to fragmenty życia naprawdę warte zapamiętania, przedmiot miłych wspomnień.

Powodem do wielkiej dumy i intensywnych artystycznych wzruszeń były oczywiście koncerty uczniów. Szczególnie recitale dyplomowe osiągają w wielu wypadkach wysoki profesjonalny poziom. Był pewien okres w życiu szkoły, w którym niektóre dyplomy odbywały się w salach koncertowych poza siedzibą na Staromłyńskiej. Z salami Filharmonii Szczecińskiej, Anny Jagiellonki czy Kominkowej w XIII muzach łączą się wspomnienia recitali wymienionych wcześniej absolwentów klasy skrzypiec. W Sali Filharmonii miał też miejsce dyplomowy recital Sławomira Wilka z klasy fortepianu dra Mikołaja Szczęsnego. Zafascynowany grą tego młodego muzyka jako przewodniczący komisji wpisałem bez porozumienia z pozostałymi członkami komisji – co jest niezgodne z regulaminem - najwyższą ocenę a więc stopień celujący. Wierzyłem, że nikt z członków nie zakwestionuje mojej samowolnej decyzji. Nie pomyliłem się!

Podtrzymując nadal zamiar wspominania jedynie przeżyć pozytywnych wymienię historyczny dla mnie moment utworzenia klasy tuby oraz klasy harfy. Są to dwa instrumenty, bez których orkiestra symfoniczna istnieć nie może. Nie było ich jednak w zestawie specjalności nauczanych w ZSM. Obecnie uczniowie tych klas z powodzeniem uczestniczą w pracy polsko-niemieckiej orkiestry POMERANIA co jest powodem satysfakcji.

Wreszcie należy także wspomnieć współpracę z kolegami nauczycielami, a więc z naszą Radą Pedagogiczną. Wspomnień jest wiele i to godnych utrwalenia, lecz z okazji jubileuszu wspomnę rzecz najważniejszą a wynikającą z reformy oświaty w Polsce. Wiele jest zdań na ten temat. Słyszałem bardzo dużo wypowiedzi negatywnych. Jednak jako dyrektor odczułem wprost zbawienne działanie tego procesu. W jednym momencie, jak za dotknięciem czaro-

dziejskiej różdżki wiele się zmieniło. Oto poznałem uśpione (i to chyba w sensie dosłownym) zasoby ludzkiej aktywności, pomysłowości, fantazji, odwagi, oraz wiele jeszcze innych wartości, tak potrzebnych szkole, a więc uczniom, rodzicom, no i dyrektorowi.

Sądzę, że dopiero po dłuższym czasie, może kilkunastu lat, ukaże się prawdziwy pozytywny skutek dokonanej reformy oświaty. Widzę go jednak już dziś, co napawa mnie optymizmem. Wierzę w dalszy rozwój naszej Szkoły, jako ważnej dla całego Kraju placówki kształcenia muzycznego, będącej jednocześnie ośrodkiem kulturotwórczym dla Szczecina, województwa i przygranicznego regionu Polski. Z okazji jubileuszu 60 –lecia wyrażam to jako życzenia na przyszłe lata działalności Szkoły. Jubileusz jest bowiem okazją do formułowania życzeń dotyczących przyszłości jubilata.

Wierzę, że zainteresowanie społeczne kształceniem muzycznym nie zmniejszy się z upływem lat, że następne jubileusze będą celebrować równie liczne komplety uczniowskie wysoko uzdolnionych adeptów sztuki muzycznej wszelkich specjalności.

Wierzę też, że zawsze będą opiekunowie, mistrzowie godni powierzonych im talentów, którzy umiejętnie i z satysfakcją podtrzymają warunki konieczne dla naszej specyficznej „wylęgarni”.